

Hałun, Krystyna

Kalendarz dla Mazurów Jana Karola Sembrzyckiego (1884-1890)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2-4, 259-279

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krystyna Hałun

KALENDARZ DLA MAZURÓW JANA KAROLA SEMBRZYCKIEGO (1884—1890)

Kalendarze — obok wydawnictw religijnych — należały długie lata do najpopularniejszych publikacji; docierały do najszerszych kręgów społecznych. Największą popularnością cieszyły się zwłaszcza te, które poza mniej lub bardziej rozbudowanym kalendarium zawierały tzw. książkę roczną, często ukazującą się osobno, a zawierającą praktyczne i encyklopedyczne wiadomości z różnych dziedzin wiedzy oraz opowiadania, powiastki, poezje — lekturę bardziej przyjemną niż pożyteczną.

Powodzenie kalendarzy wpływało na zainteresowanie nimi wydawców. Powody wydawania kalendarzy były różne. Dla jednych były instrumentem realizacji celów politycznych, społecznych czy gospodarczych, dla innych — sposobem na zapewnienie wydawnictwu wysokich zysków.

Pierwsze kalendarze mazurskie o znacznie wzbogaconej treści, obejmujące nie tylko kalendarium, spisy jarmarków czy porady gospodarskie, ale także poezje, powiastki, przeglądy i artykuły polityczne, itp., zaczęły się ukazywać od połowy XIX wieku. Najpierw u Wilhelma Menzla w Elku, który w 1848—1862 wydawał „Kalendarz Królewsko-Pruski”, potem w Pieszku gdzie Antoni Gąsiorowski wydawał w latach 1854—1869 kalendarz „Prawdziwy Prusak. Ewangelicki Religijno-Patriotyczny Kalendarz Narodowy”. Tam to, po raz pierwszy na Mazurach, wprowadzono podział na właściwe kalendarium i rocznik¹. W latach 1848—1849 ukazały się też pierwsze kalendarze opracowane przez Marcina Gerssa, a wydane u Jana Fryderyka Lemkego w Gąbinie².

Kalendarze polskie, zarówno wydawane na miejscu, jak i poza regionem, odegrały na Mazurach rolę szczególną. Oddziaływały w sposób mniej lub bardziej zamierzony na świadomość narodową, na poczucie polskiej odrębności narodowej, ale przede wszystkim, niezależnie od swego programu ideowo-politycznego, podtrzymywały znajomość języka polskiego, i to w tych środowiskach, które nie zawsze miały dostęp do polskiej książki.

Opracowaniem kalendarzy zajmowali się zwykle przedstawiciele inteligencji mazurskiej, którzy najlepiej znali warunki życia Mazurów, ich potrzeby i upodobania, mieli także świadomość odrębności regionalnej, historycznej i wyznaniowej tych ziem. Należał do nich niewątpliwie Jan Karol Sembrzycki, urodzony w Olecku 10 stycznia 1856 roku, w rodzinie mazurskiej. Edukację zdobywał najpierw w szkółce ludowej potem w niemieckim gimnazjum w Elku, które ukończył w 1874 roku nie znając niemal języka polskiego. Około 1880 roku Sembrzycki zainteresował się polską działalnością

¹ W. Chojnacki, *Ruch wydawniczy na Mazurach i Warmii od 1543 do 1939 roku*, Olsztyn 1978, ss. 21—22.

² Ibidem, s. 21.

oświatową, a po osiedleniu się w Tylży, gdzie podjął pracę jako pomocnik aptekarski, nawiązał współpracę z redakcjami „Dziennika Poznańskiego”, „Gońca Wielkopolskiego” i „Warty” umieszczając na ich łamach artykuły obrazujące życie Mazurów i stosunki mazurskie oraz z Towarzystwem Czytelników Ludowych, dzięki któremu założył sam lub przyczynił się do zorganizowania około 8 bibliotek TCL na Mazurach³.

Sembrzycki także, w 1882 roku, podjął wysuniętą wcześniej przez Wojciecha Kętrzyńskiego myśl wydawania polskiego pisma dla ludu mazurskiego. Gazeta miała się ukazywać w języku polskim, pod hasłem „Bój się Boga, czcij króla, kochaj bliźniego”. „Takie hasło — jak pisał Sembrzycki w liście do Karola Żółkiewskiego — podobałoby się najlepiej Mazurom, a Niemcy nie mogliby mówić, że chcemy odwrócić lud od wiary albo od rządu”⁴.

Zanim jednak Sembrzycki pokonał wszystkie trudności związane z wydawaniem gazety, nawiązał na początku 1883 roku kontakt z drukarzem ostródzkim Carlem Edwardem Salewskim pytając go czy nie zechciałby zamieszczać w swoim kalendarzu również jego artykułów⁵. Zainteresowany propozycją Salewski wysłał Sembrzyckiemu małą powiastkę niemiecką z prośbą o dokonanie tłumaczenia, „aby mógł się przekonać o języku”⁶. Próba wypadła pomyślnie i już w marcu 1883 roku Sembrzycki przystąpił do pracy nad książką roczną do kalendarza na rok 1884.

W tym czasie na Mazurach ukazywały się dwa kalendarze w języku polskim mianowicie „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” Marcina Gerssa oraz od 1879 roku „Prusko-Polski Kalendarz” wydawany właśnie przez Carla Edwarda Salewskiego⁷. Kalendarz Gerssa był już wówczas szeroko znany na Mazurach, ukazywał się w znacznym nakładzie 10—12 tysięcy egzemplarzy i cieszył się dużym uznaniem czytelników⁸. Kalendarz Salewskiego natomiast musiał sobie dopiero zdobywać odbiorców.

Carl Edward Salewski był zniemczonym Mazurem od lat wielu osiadłym w Ostródzie, gdzie założył księgarnię (1855), wypożyczalnię książek (1860), a w roku 1868 — drukarnię. Poza kalendarzami tłoczonymi w języku polskim i niemieckim drukował i wydawał religijną literaturę ewangelicką, poradniki gospodarcze, literaturę ludową, broszury antyalkoholowe oraz, w latach 1883—1884, tygodnik „Mazur”, redagowany także przez Sembrzyckiego⁹.

Salewski, mimo że mieszkiał wśród Polaków i do nich adresował znaczną część swoich wydawnictw, nie znał języka polskiego. Korzystał więc przy redagowaniu druków polskich z pomocy katechety Fryderyka Rojka i orga-

3 W. Chojnacki, *Jan Karol Sembrzycki redaktor «Mazura» (1883—1885)*, Komunikat Działu Informacji Naukowej Instytutu Mazurskiego, 1948, nr 2(20), ss. 25—46; tenże, *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*, Wrocław 1952, ss. 320—322; J. Wróblewski, *Geneza i początki rozwoju bibliotek ludowych na Mazurach*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej KMW), 1968, ss. 277—284.

4 W. Chojnacki, *Sprawy Mazur*, ss. 231—232. List Sembrzyckiego do Żółkiewskiego z 10 grudnia 1882.

5 Ibidem, s. 244. List Sembrzyckiego do Żółkiewskiego z 5 marca 1883.

6 Ibidem, s. 247. List Sembrzyckiego do Żółkiewskiego z 28 marca 1883.

7 W. Chojnacki, *Ruch wydawniczy*, s. 21.

8 J. Jasiński, *Gazety polskie na Mazurach i Warmii w latach 1842—1939 a problem świadomości narodowej*, w: *Historia prasy polskiej a kształtowanie się kultury narodowej*, Warszawa 1967, s. 54.

9 W. Chojnacki, *Wydawnictwo oraz drukarnia Salewskiego i Pośpieszyńskiego w Ostródzie*, KMW, 1963, ss. 415—441; W. Kuzińska, *Dzieje «Mazura» i «Mazura Wschodnio-Pruskiego» Jana Karola Sembrzyckiego w latach 1883—1885*, KMW, 1965, nr 3, ss. 353—381.

nisty Fryderyka Nielasa, którzy z myślą o polskim odbiorcy dokonywali nieudolnych tłumaczeń z języka niemieckiego na polski. Oni też tłumaczyli teksty dla potrzeb „Prusko-Polskiego Kalendarza”, czerpiąc materiały z niemieckich książek, kalendarzy, czasopism i z rzadka tylko zamieszczając oryginalne utwory polskie¹⁰.

Dla Salewskiego wydawanie kalendarza było przede wszystkim sprawą zdobycia dochodu. Nie miał ambicji ani nie widział potrzeby wykorzystania jego łamów do walki o prawa narodowe Mazurów. Zmieniło się to, kiedy redakcją zajął się J. K. Sembrzycki, który wbrew życzeniu Salewskiego, przeciwnego tematom politycznym, zdecydował, że cały rocznik będzie pisany w duchu polskim¹¹.

Pierwszy zredagowany przez Sembrzyckiego „Prusko-Polski Kalendarz” ukazał się w październiku 1883 roku¹² i niemal od razu spotkał się z zainteresowaniem polskich odbiorców, ale i władz rejencji, które już w listopadzie 1883 roku zażądały od radcy ziemskiego w Ostródzie raportu dotyczącego kalendarza¹³. Doniósł o tym Sembrzyckiemu Salewski, który poprosił również o wyjaśnienie stanowiska Sembrzyckiego wobec polskiej agitacji. Na pytanie to Sembrzycki odpowiedział: „chodzi mi wyłącznie o język, wszystkim sposobem go bronić i legalnymi środkami o wywalczenie dla niego odpowiedniego stanowiska starać się będę, bo Mazurzy mają prawo do swego języka”¹⁴.

To wyjaśnienie na krótki tylko czas odsunęło nieporozumienia między redaktorem a wydawcą, wynikające z różnych przekonań politycznych, a przede wszystkim z różnego pojmowania obowiązków wobec Mazurów i sprawy polskiej. Nieporozumienia te ujawniły się zwłaszcza wtedy, gdy Sembrzycki zaczął redagować „Mazurą” i przeciwnicy jego działalności poczęli oskarżać go wobec Salewskiego o szerzenie polskiej propagandy. Oskarżenia spowodowały, że Salewski w marcu 1884 roku wysłał do Sembrzyckiego list z wymówkami z powodu polskiej agitacji¹⁵. W odpowiedzi Sembrzycki zagroził zerwaniem umowy z wydawcą i zaprzestaniem pracy nad następnym rocznikiem kalendarza pisząc m.in., że nie dokończy pracy nad rękopisem kalendarza i nie będzie go wysyłał, dopóki Salewski nie oświadczy telegraficznie, że sobie tego życzy¹⁶. Tak kateryczne postawienie sprawy przez Sembrzyckiego i argumenty, jakich użył aby przekonać wydawcę o lojalności i praworządności spowodowały, że zaraz po otrzymaniu listu Salewski wysłał do Tylży telegram, w którym prosił o przysłanie rękopisu kalendarza. Dzięki temu już jesienią 1884 roku mógł się ukazać „Kalendarz Prusko-Polski ostródzki za rok 1885, wydany staraniem C. E. Salewskiego nakładcy i J. K. Sembrzyckiego redaktora”¹⁷.

10 T. Oracki, *Rozmówiłbym kamień*, Warszawa 1976, ss. 189–190.

11 W. Chojnacki, *Sprawy Mazur*, s. 249. List Sembrzyckiego do Zółkiewskiego z dnia 11 kwietnia 1883.

12 Ibidem, s. 263. List Sembrzyckiego do Zółkiewskiego z dnia 24 września 1883.

13 Ibidem, s. 271. List Sembrzyckiego do Zółkiewskiego z dnia 15 grudnia 1883.

14 Ibidem, s. 271.

15 Ibidem, s. 282. List Sembrzyckiego do Zółkiewskiego z dnia 11 kwietnia 1884.

16 Ibidem, s. 282: — Wenn Sie wünschen, bin ich bereit, unsern Vertrag zu lösen, bemerke aber, dass Sie keinen zweiten solchen Redakteur finden werden. Ausserdem würde ich natürlich sofort ein anderes Blatt gründen und den Verlag selbst übernehmen. — Es ist sogar mein Wunsch, den Vertrag zu lösen, und ich erkläre daher, dass ich die Kalender nicht ausarbeite und das Manuscript zu morgen nicht sende, wenn Sie mir nicht telegrafisch erklären dass Sie wünschen“. „Tak stawiałem wszystko na jedną kartę, ale wygrałem, Nazajutrz rano o pół do dziewiątej miałem telegram: «Bitte zu senden. Brief folgt.»”

17 Ibidem, s. 282, s. 293. List Sembrzyckiego do Zółkiewskiego z dnia 6 października 1884.

Był to niestety ostatni rocznik „Prusko-Polskiego Kalendarza” opracowany przez Sembrzyckiego, bowiem w listopadzie 1884 roku Salewski ostatecznie zerwał współpracę.

Bezpośrednią przyczyną tej decyzji, która spowodowała także zaniechanie dalszego publikowania „Mazur”, była wizyta, którą złożyli w Ostródzie, w listopadzie tego roku, inspektor pruskiego Ministerstwa Oświaty w towarzystwie radcy konsystorza ewangelickiego oraz radcy szkolnego. Oni to prawdopodobnie przekonali Salewskiego, że Sembrzycki poprzez kalendarz i tygodnik dąży do rozbudzenia świadomości narodowej wśród Mazurów i wymogli na Salewskim przyrzeczenie, że zerwie wszelkie stosunki z redaktorem¹⁸ albowiem po tej wizycie Salewski wysłał do Sembrzyckiego kartkę informującą, że sam zajmie się redakcją swojego kalendarza i wobec tego nie widzi potrzeby utrzymywania dalszych kontaktów¹⁹.

W kilka dni później na łamach „Gazety Leckiej” ukazała się podpisana przez Salewskiego informacja, że „nie będzie od nowego roku gazeta „Mazur” istnieć, gdyż redaktor, pan Sembrzycki, onego z początku, aż do tego czasu nie tak pisał jakżeśmy się przed wydaniem umówili — —” oraz, że „ulubiony Gersowy kalendarz i także samo ostródzki kalendarz, który z pośredka was od wiernych przyjacieli podpierany będzie, zjawia się zawsze co rok znowu i będą naszymi wiernymi domowymi przyjaciółmi i nadal pozostaną”²⁰.

„Prusko-Polski Kalendarz” na rok 1886 został już opracowany bez udziału Sembrzyckiego i według pierwotnej koncepcji; zasadniczą część stanowiły utwory autorów niemieckich bądź przeróbki z niemieckiego.

Sembrzycki tymczasem rozpoczął zabiegi wokół zorganizowania w Tylży własnej drukarni i wydawania nowego pisma — „Mazura Wschodnio-Pruskiego”, którego pierwszy numer ukazał się 12 stycznia 1885 roku²¹. Żywot tego pisma był jednak krótki, zakończył się bowiem już w marcu tegoż roku z powodu kłopotów finansowych i całkowitego braku pomocy z Polski²².

Po załamaniu się „Mazura Wschodnio-Pruskiego” Sembrzycki ponownie zainteresował się redagowaniem kalendarzy, tym bardziej że do dalszej pracy na tym polu zachęcał go Wojciech Kętrzyński²³.

Nowy kalendarz Sembrzyckiego, na rok 1886, ukazał się w sierpniu 1885 roku drukiem i nakładem Ernesta Lambecka w Toruniu, jako „Kalendarz Ewangelicko-Polski dla Mazur, Śląska i dla Kaszubów”²⁴.

Nakładem tegoż wydawcy ukazywał się wówczas także, zapoczątkowany w 1878 roku, „Kalendarz Toruński Katolicko-Polski dla Prus Zachodnich, Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Śląska”, a wcześniej bardzo popularne

18 W. Chojnacki, *Wydawnictwo oraz drukarnia*, s. 148; W. Kuźnińska, *Dzieje «Mazura»*, s. 357–358.

19 W. Chojnacki, *Sprawy Mazur*, s. 106. List Sembrzyckiego do Kętrzyńskiego z dnia 9 grudnia 1884, zawiera treść kartki przystanej przez Salewskiego 28 listopada 1884 roku: „Mein Herr! Nach Ihren Erklärung schliesse ich unsere Korrespondenz. Weitere Einsendung von Manuscript ist nicht mehr von nöthen. Die Redaktion für meinen Kalender werde ich selbst ansorgen, denn damit haben Sie icht zu tun”.

20 Ibidem, s. 108. List Sembrzyckiego do Kętrzyńskiego z dnia 9 grudnia 1884.

21 W. Kuźnińska, *Dzieje «Mazura»*, s. 360.

22 Ibidem.

23 W. Chojnacki, *Sprawy Mazur*, s. 111. List Sembrzyckiego do Kętrzyńskiego z dnia 23 sierpnia 1885.

24 Ibidem, s. 111.

kalendarze redagowane przez Juliana Prejsa oraz w latach 1862—1871 „Kalendarz Ewangelicki, Religijno-Patriotyczny: Prawdziwy Prusak”, którego nakład odkupił Lambeck od Antoniego Gąsiorowskiego²⁵.

Poza kalendarzami Lambeck wydawał i drukował inne książki polskie. W swoim katalogu opublikowanym w 1890 roku, podaje aż 64 pozycje wydawnictw w języku polskim. Wśród nich była także pierwsza na ziemiach polskich edycja *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza (1858)²⁶.

„Kalendarz Ewangelicko-Polski dla Mazur, Śląska i dla Kaszubów” ukazywał się w latach 1886—1890 cały czas (pięć roczników) pod redakcją Sembrzyckiego, który zrezygnowawszy już wówczas z wydawania pisma dla Mazurów chciał oddziaływać na nich chociaż w ten sposób. Tak pisał o tym do Wojciecha Kętrzyńskiego: „Już zrezygnowałem zupełnie z myśli wydawania jeszcze kiedyś gazety dla Mazurów; — Pracować dla sprawy, jak to Szanowny Pan bardzo słusznie zauważył, mogę i innym sposobem legalnie i pożytecznie. — Będę i nadal korespondentem różnych pism, a oprócz tego mam mój «Kalendarz». Nakładca mój pisał mi w tych dniach, że sprzedał 1150 egz. «Kalendarza», co ze względu na to, że pierwszy raz wydanym został okazała jest liczbą. Oświadczył, że chętnie i na rok przyszły będzie drukował «Kalendarz», z czego bardzo się cieszę. Będę tym sposobem przez «Kalendarz» zawsze miał wpływ na Mazurów, którzy mię też lubią, o czym niedawno się przekonał z listu redaktora «Nowin Śląskich» we Wrocławiu, który pisze, że w listach, jakie odbieramy z Mazur, często są wzmianki o Panu pełne wyznania i wdzięczności za opiekę, jaką otaczasz lud mazurski”²⁷.

Kalendarzem na rok 1890 zakończył Sembrzycki ostatecznie swoją redakcyjną karierę. Od tej chwili poświęcił się pracy naukowej, pisząc artykuły do polskich i niemieckich pism. Jeszcze wprawdzie w dalszym ciągu czuwał nad biblioteczkami TCL²⁸ i utrzymywał korespondencyjne kontakty z Mazurami, np. z Kajką²⁹, ale zniechęcony niedocenianiem jego pracy przez niektóre środowiska polskie, coraz wyraźniej wycofywał się z działalności propagandowo-oświatowej wśród Mazurów, by około 1893 roku całkowicie zerwać z polskością³⁰. Zamieszkał wówczas w Kłajpedzie, gdzie począł robić karierę jako historyk regionalny, badający dzieje Mazur i Litwy. Wyniki badań ogłaszał już jednak w języku niemieckim i w niemieckich pismach naukowych³¹.

Jego ówczesny stosunek do narodowości polskiej w Prusach i do wcześniejszej działalności na rzecz polskich Mazurów najlepiej odzwierciedlają następujące słowa napisane przez Sembrzyckiego w autobiografii z okazji jubileuszu 25-lecia pracy pisarskiej: „— dopiero w dojrzałych latach doszedłem do poznania, iż dwie narodowości nie mogą istnieć w Prusach obok siebie, i że mniej liczna z niżej kulturalnie stojąca ma obowiązek rozpuścić się całkowicie w Niemczyźnie —. Mój drogi ojciec nie potrafił w istocie

25 A. Tujakowski, *Z dziejów drukarstwa i piśmiennictwa na Pomorzu. 400 lat drukarstwa w Toruniu 1569—1969*, Warszawa 1970, s. 125.

26 Ibidem, s. 123, 127.

27 W. Chojnacki, *Sprawy Mazur*, s. 144. List Sembrzyckiego do Kętrzyńskiego z dnia 4 kwietnia 1886.

28 J. Wróblewski, *Biblioteki polskie na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1881—1939*, Olsztyn 1968, s. 29.

29 J. Jasiński, *Rozwój świadomości narodowej Michała Kajki*, KMW, 1958, nr 3, s. 8(202).

30 W. Chojnacki, *Sprawy Mazur*, s. 322.

31 Ibidem.

uczynić mojego wychowania jednolitym, całkowicie niemieckim, co oszczędziłoby mi było wielu zmagani i nieprzyjemności; na szczęście jednak wpływ matki, która pochodziła z całkowicie niemieckiej od wielu pokoleń, pomimo polskiego, nazwiska, rodziny duchownych, odniósł trwałe zwycięstwo, jeśli chodziło o niemieczynę i wiarę luterańską —”³².

Redagowane przez Sembrzyckiego ewangelickie kalendarze Salewskiego i Lambecka, ukazujące się w nakładzie około 3,5 tysiąca egzemplarzy³³, docierały do dzielnic zamieszkiwanych przez ludność polską wyznania ewangelickiego. Znacznie szerszy zasięg geograficzny miał „Kalendarz Ewangelicko-Polski dla Mazur, Śląska i dla Kaszubów”, przeznaczony dla ewangelickich Polaków zamieszkujących te ziemie. Było to zgodne z polityką wydawniczą Lambecka, którego duże, zlokalizowane w Toruniu, przedsiębiorstwo nie ograniczało swego oddziaływania tylko do terenu Pomorza, ale docierało także na rynki księgarskie Wielkopolski, Powiśla, Śląska, Mazur. Salewski natomiast rozwinął produkcję głównie na lokalny, wschodniopruski użytek i tylko niewielka liczba jego kalendarzy docierała poza teren Mazur, głównie na Śląsk, pojedyncze egzemplarze także na Pomorze, Galicję nawet do Rosji, co jak się wydaje — w świetle korespondencji Sembrzyckiego — nie było zbyt mile widziane przez wydawcę³⁴.

Informacje o nowych rocznikach kalendarzy zamieszczała prasa, najbardziej dogodny pośrednik między wydawcą i odbiorcą. Ogłoszenia ukazywały się zarówno w prasie lokalnej (wydawanej czasem przez te same oficyny, które firmowały kalendarze), jak i na łamach pism, a między innymi w „Nowinach Śląskich”, „Mazurze”, tygodnikach powiatowych, Insetaty były redagowane bardzo różnie. Czasem podawały tylko tytuł kalendarza z informacją, gdzie i za jaką kwotę go nabyć, czasem dodatkowo szczegółowy spis treści rocznika, a nawet zdarzały się informacje z elementami oceny kalendarza i zachętą do kupna. Szczególnie obszerne ogłoszenia o kalendarzach, pisane prawdopodobnie przez samego Sembrzyckiego, zamieszczały „Mazur” i „Nowiny Śląskie” (od 1887 roku „Nowiny”). „Nowiny” np. pisały: „Toruński kalendarz ewangelicko-polski możemy ci miły czytelniku, gorąco polecić; bo rzeczywiście zasługuje na to. Musi się podobać każdemu, kto go weźmie do ręki, gdyż jest jak to mówią, i dla oka i dla serca, a przy tem tani bo tylko 40 fenigów. Ozdobiony jest licznymi, a bardzo pięknymi obrazkami. — Ze wszystkiego wieje w tym kalendarzu duch religijny, szczerý, serdeczny, życzliwy, tak, że czytając, odczuwasz, że do ciebie nie przemawia obcy, ale swój, brat, który cieszy i smuci się wespół z tobą. Tego wszystkiego co tam zawarte, opisać nie można, to trzeba samemu czytać”³⁵. Zaś „Mazur” zachęcał swoich czytelników do kupienia kalendarza Salewskiego, zamieszczając w części ogłoszeniowej dokładną informację o treści rocznika oraz wskazując gdzie można go nabyć: „U pana posiedziciela drukarni C. E. Salewskiego w Ostródzie wyszedł w tych dniach, bardzo piękny i wielu rycinami i obrazkami ozdobiony «Kalendarz na rok 1884», który też tańszy od innych bo kosztuje tylko 60 fen. Zawiera w sobie pieśni nabożne, powieści, poezye, rzeczy pouczające, między innemi: 1. *Jak starzy Prusacy wyginęli, a którzy*

32 W. Chojnacki, *Mazury i Warmia 1800—1870. Wybór źródeł*, Wrocław 1959, s. 692.

33 T. Oracki, op. cit., s. 190.

34 W. Chojnacki, *Sprawy Mazur*, s. 106. List Sembrzyckiego do Kętrzyńskiego z dnia 9 grudnia 1884.

35 Kalendarz Ewangelicko-Polski dla Mazur, Śląska i dla Kaszubów na rok 1890, Toruń 1889.

ludzie potem tu przy byli [!]; 2. O gospodarowaniu; 3. Jaka praca, taka płaca (powieść); 4. O okropnem morderstwie, popełnionem w Olecku; 5. Powiastki śmieszne o Dąbrowcanach; 6. Obraz naszego najjaśniejszego cesarza i króla; 7. Obraz Lutra; 8. Poezye różnego gatunku, bajki itd. I jeszcze wiele więcej bardzo pięknych rzeczy. U każdego introligatora i księgarza jest ten «Kalendarz» do nabycia. Żądajcie wyraźnie kalendarza ostródzkiego, za 60 fen. Kto ten kalendarz raz kupił i czytał, ten go już zawsze kupować będzie”³⁶.

Sprzedaż kalendarzy zajmowali się drukarze i wydawcy posiadający zwykle własne księgarnie, introligatorzy, księgarze, kupcy i sklepikarze, którzy obok innego towaru sprzedawali również książki oraz kolporterzy działający z różnych, nierzadko społecznych pobudek.

Ciekawego materiału na ten temat dostarcza ostródzki „Mazur” który podaje dokładnie z czyjego pośrednictwa korzystał Salewski. Według tych danych sprzedaż kalendarza na Mazurach zajmowali się m.in.: Löffler, introligator w Nidzicy; Nipkow, właściciel składu papierowego w Nidzicy; Weiss, właściciel drukarni w Nidzicy; Jänike, właściciel drukarni w Szczytnie; Kopetsch, introligator w Elku; Schmidt, introligator w Olsztynie; Radtke, introligator w Olsztynku; von Kromer, introligator w Olsztynku; Schink, introligator w Biskupcu; Möffert, introligator w Lubawie; von Schimanski, introligator w Giżycku; Schwartzkopf, introligator w Giżycku; Hank, introligator w Węgorzewie; Werner, introligator w Mrągowie; Cygan, właściciel drukarni w Olecku; Willutzki, kupiec w Olecku; Grün, kupiec w Dąbrównie; Brzóska, kupiec w Rynie; Rüdiger, introligator w Białej³⁷. Salewski usiłował także zorganizować sieć kolporterów, którzy podjęliby się rozprowadzania kalendarzy w swoich środowiskach, ogłaszając: „Kto z czytelników «Mazura» chce sprzedawać «Kalendarz Prusko-Polski ostródzki na rok 1885» za dobre wynagrodzenie, niech pisze do pana drukarza C. E. Salewskiego w Ostródzie”³⁸. Trudno dzisiaj stwierdzić na ile udał się ten pomysł i ile osób wyraziło chęć pośredniczenia w handlu kalendarzami. Korespondencja zawarta w „Mazurze” mówi tylko o jednym „Panu S. R. pod Mieruniszkami”³⁹.

Kalendarzami Salewskiego handlował też prawdopodobnie Fryderyk Niklas, w każdym razie o taką właśnie działalność został oskarżony przez Marcina Gerssa w „Gazecie Leckiej”⁴⁰.

Odbiorcami kalendarzy był na Mazurach lud wiejski i uboga ludność miejska, to jest środowiska, które wprawdzie przechowały język polski, ale daleki od literackiego. Naturalnym biegiem rzeczy nie mogły posiadać wysokiej kultury literackiej. Nieliczni przedstawiciele inteligencji polskiej — ludzie związani ze szkołą, administracją, wolnych zawodów, niższe duchowieństwo, byli na ogół odbiorcami niemieckiego piśmiennictwa⁴¹. Toteż Sembrzycki starał się opracowywać kalendarze w sposób popularny. Dostosowywał więc ich treść do możliwości czytelnika, dokonywał przeróbek, „aby i ewangeliccy Polacy mieli piękne czytanie”⁴², wprowadzał komentarze i różnego rodzaju

³⁶ Mazur, 1883, nr 1; 1883, nr 2; 1884, nr 6.

³⁷ Ibidem, 1884, nr 40; 1884, nr 42.

³⁸ Ibidem, 1884, nr 29; 1884, nr 32.

³⁹ Ibidem, 1884, nr 23.

⁴⁰ W. Chojnacki, *Sprawy Mazur*, s. 285. List Sembrzyckiego do Żółkiewskiego z dnia 15 maja 1884.

⁴¹ Por. m.in. W. Kętrzyński, *Szkice*, Olsztyn 1977; s. 124; W. Chojnacki, *Mazury i Warmia*, ss. 451—452; s. 679.

⁴² Kalendarz Ewangelicko-Polski, 1890, s. 32.

objaśnienia umieszczane w nawiasach, na końcu strony bądź po zakończeniu tekstu i zwykle bez informacji, że pochodzą od redaktora. Objasnienia dotyczyły najczęściej wyrazów i zwrotów wziętych z polskiego języka literackiego, które mogły być niezrozumiałe dla czytelników stykających się na co dzień z archaiczną, pełną niemieckich naleciałości polszczyzną. Wyjaśniał jak należy czytać obce nazwy, informował gdzie leżą miasta polskie i obce występujące w tekście, proponował zastępowanie germanizmów słowami polskimi.

Czytelnik kalendarza dowiadywał się tym sposobem, że należy mówić powiat zamiast krejz, bo „to tylko niemieckie słowo «Kreis», a czemu używać niemieckich wyrazów, kiedy mamy polskie”⁴³, że „krytyk — to przyganiacz, który osądzi wartość rzeczy i błędy wskazuje”⁴⁴, że „oponcza jest płaszcz, a kaptur jest worek na karku, do wsadzania na głowę”⁴⁵, co znaczy „stracił jak Zabłocki na mydle”⁴⁶, gdzie leży Płock⁴⁷ itd. Redaktor zamieszczał czasem także uwagi dla czytelników spoza Mazur, np. „Uwaga dla Nie Mazurów: gudałk = 25 feników, to samo co ósmak”⁴⁸ oraz wymieniał w przypisach dodatkową lekturę, która mogła uzupełnić problem poruszony w artykule, jeśli tylko czytelnik zechciał do niej sięgnąć⁴⁹.

Aparat pomocniczy w kalendarzu był więc, jak na tego rodzaju wydawnictwa, znacznie rozbudowany i pełnił niewątpliwie duże funkcje nie tylko informacyjne ale i dydaktyczne.

Opracowując poszczególne roczniki kalendarza Sembrzycki starał się zamieszczać nie tylko własne artykuły czy dokonane przez siebie przeróbki, ale pozyskiwał współpracowników. W kalendarzu „Prusko-Polskim” wykorzystywał przede wszystkim teksty nadesłane przez mazurskich twórców ludowych. Był doskonale zorientowany, kto, o czym i na jakim poziomie na Mazurach w owym czasie pisał, bowiem dokładnie śledził „Gazetę Lecką” i kalendarze Gerssa, które tego rodzaju informacji dostarczały.

Niemal zaraz po podjęciu pracy na rzecz Mazurów, nawiązał korespondencyjne kontakty z Janem Donderem i Gotfrydem Bendziulą, najpierw w sprawie bibliotekzek TCL, a potem, gdy rozpoczął prace nad pierwszym rocznikiem kalendarza, w sprawie materiałów do tego wydawnictwa⁵⁰. Pisał także do Luśtycha, którego twórczość wysoko oceniał, nie doczekał się jednak od niego odpowiedzi o czym w liście opowiada Zółkiewskiemu: „— poemat Luśtycha [O macierzyńskim języku], w ostatnim numerze «Gazety Leckiej» bardzo piękny, nieprawda? Szkoda, że nie odpowie na list mój. Jest (dużo) różnych ludzi na świecie; do Dondra i do Luśtycha pisałem verbotenus to samo — u Dondra padło nasienie na dobrą ziemię, Luśtych milczy. Jest on za wielkim przyjacielem Gerssa”⁵¹. A w roczniku 1884 Sembrzycki zwracał się do czytelników:

43 Prusko-Polski Kalendarz na rok 1884, Ostróda 1883, s. 55.

44 Kalendarz Ewangelicko-Polski, 1886, Toruń 1885, s. 35.

45 Prusko-Polski Kalendarz, 1884, s. 121.

46 Kalendarz Ewangelicko-Polski, 1886, s. 33.

47 Ibidem, 1888, s. 39.

49 Prusko-Polski Kalendarz, 1884, s. 79.

50 Kalendarz Prusko-Polski ostródzki na rok 1885, Ostróda 1884, ss. 73—91.

51 W. Chojnacki, *Sprawy Mazur*, s. 249; ss. 251, 257. Listy Sembrzyckiego do Zółkiewskiego z 11 kwietnia 1883, 22 kwietnia 1883, 18 maja 1883.

51 Ibidem, s. 254. List Sembrzyckiego do Zółkiewskiego z 6 maja 1883.

„Miły Czytelniku
 Teraz przeczytałeś mój kalendarz cały;
 Może ci się zdaje, że on trochę mały.
 Ale nie zapomnij, że początek ciężki,
 I że w każdym roku książka się powiększy.
 Proszę tylko wszystkich pilnie do mnie pisać,
 Powiastki, poematy z ufaniem mi przysłać;
 Pan drukarz Zalewski wszo drukować będzie,
 A tak listy wasze czytać będą wszędzie.
 Proszę tylko licznie kalendarz odbierać
 I tak dalszą drogę życzyliwie mi otwierać!”⁵²

Opracowując kalendarz toruński nie korzystał już z utworów twórców mazurskich nawiązał natomiast współpracę z redakcjami polskich pism, jak „Oświata” „Wszeczeńświat”, „Gazeta Świąteczna”, z których przedrukowywał teksty. Przede wszystkim jednak zamieszczał materiały własne bądź oryginalne, bądź przeróbki utworów niemieckich. Kalendarz ten był mimo to redagowany bardziej umiejętnie niż ostródzki. Odbiegał nieco od modelu, jaki stworzył dla Mazurów Marcin Gerst, a na którym po części Sembrzycki wzorował się redagując „Prusko-Polski Kalendarz”.

Kalendarze wydawane w Toruniu odznaczały się większą niż ostródzkie dbałością o dobór materiału, czystość języka, układ treści. Poza tym otrzymywały staranniejszą szatę typograficzną, chociaż ogólnie biorąc szata zewnętrzna obydwu kalendarzy była dość uboga.

Zarówno Salewski, jak i Lambeck tłoczyli kalendarze gotykiem różnej odmiany, ale pisma stosowane w Toruniu odznaczały się ładniejszym krojem, większą przejrzystością i jednolitością. Częściej także Lambeck stosował antykwę tłoczając nią m.in. część ogłoszeń czy spis jarmarków na rok 1889, podczas gdy Salewski użył antykwy tylko raz, w kalendarzu na rok 1885 do wytłoczenia nazwiska redaktora na karcie tytułowej książki rocznej.

Poziom graficzny kalendarzy wydawcy starali się podnieść głównie stosując różne kroje pisma, zwłaszcza przy tłoczeniu kart tytułowych, tytułów rozdziałów i tytułów poszczególnych utworów, do czego używano czcionek większych stopni, oraz zamieszczając ilustracje urozmaicające tekst i pomocne w jego rozumieniu. Ilustracje początkowo skupiano w książce rocznej, ale Lambeck wprowadził je także do kalendarium. W kalendarzu na rok 1890, na stronach wyliczających dni poszczególnych miesięcy, umieszczono rysunki przedstawiające najbardziej typowe dla tego okresu prace.

„Kalendarz Ewangelicko-Polski dla Mazur, Śląska i dla Kaszubów” odznaczał się też staranniejszą w porównaniu z „Prusko-Polskim Kalendarzem” korektą. Sembrzycki nie bez powodu uskarżał się w swoich korespondencjach⁵³, że Salewski nie przesyłał mu kalendarzy do korekty. Było to przyczyną wielu błędów polegających na odwróceniu, przestawieniu czy opuszczeniu liter, a wynikających w znacznej części z nieznamośności języka polskiego przez osobę składającą tekst.

W obydwu kalendarzach zdarzały się jednak i błędy wynikające z nie najlepszej znajomości języka polskiego redaktora. Popępiał on błędy językowe we własnych artykułach i dopuszczał do druku inne teksty z błędami.

⁵² Prusko-Polski Kalendarz, 1884, s. 130.

⁵³ W. Chojnacki, *Sprawy Mazur*, s. 230 List Sembrzyckiego do Łempickiego z 16 lipca 1884.

Spotykamy więc takie sformułowania: „umarli oprócz potomków”⁵⁴, „10 lat stary”⁵⁵, „król miał na siebie mundur”⁵⁶, „a co zlej”⁵⁷. Zwracali na to redaktorowi uwagę „panowie w Polsce” (Sozański, Kłobukowski, Łempicki), a i Sembrzycki zdawał sobie sprawę z ich istnienia. Starał się kształcić swój język przez lekturę utworów najwybitniejszych autorów polskich i osobiste oraz korespondencyjne kontakty z Polakami⁵⁸.

Mimo to kalendarze redagowane przez Sembrzyckiego górowały stylem i poprawnością języka nad kalendarzami Marcina Gerssa, pisanymi polszczyzną bardzo nieudolną, pełną germanizmów.

Kalendarze Sembrzyckiego, tak jak wszystkie tego rodzaju wydawnictwa, rozpoczynało kalendarium, którego zasadniczą część stanowiło wyliczenie miesięcy, dni i tygodni nadchodzącego roku, uzupełnione informacjami o wschodach i zachodach słońca i księżyca oraz długości dnia.

Ważną część kalendarium stanowił tzw. kalendarz stułetni, sytuujący nadchodzący rok, w czasie który upłynął. Większość podanych w kalendarzu stułetnim faktów miała znaczenie ogólnoswiatowe, były jednak i zdarzenia o znaczeniu lokalnym, dotyczące Prus, a głównie rodziny królewskiej. Daty związane z dziejami Polski pojawiły się dopiero w kalendarzu na rok 1890 i informowały m.in. o zwycięstwie Polaków nad Krzyżakami pod Grunwaldem, o odkryciu żup solnych w Wieliczce, o wydrukowaniu pierwszej książki w Polsce.

W kalendarium znalazły też miejsce krótko podane rady praktyczne i pouczenia na poszczególne dni, tygodnie, miesiące oraz — przedstawione w postaci „reguł gbujskich” i „wyroków miesięcznych” — rymowane maksymy będące pochwałą pracowitości, gospodarności, oszczędności, ludowe powiedzonka dotyczące najczęściej pogody i przysłowia np.: „jeżeli kwietnia śnieg nie minie, dobrze trawie i koniczynie”⁵⁹, „kto robotników nie pilnuje ten swego worka nie szanuje”⁶⁰, „kto za szczęściem goni ten nigdy niezadowolony”⁶¹, „nie od razu Kraków stanął”⁶², „szanuj język ojców, to prawo Boga i człowieka obowiązek”⁶³.

Po astronomiczno-astrologicznej części kalendarzy przedstawiającej także rachubę czasu na dany rok, stanowisko słońca w znakach zodiaku, zaćmienia, długoterminową prognozę pogody podaną jako „ustawiczny kalendarz powietrza”, następował w „Prusko-Polskim Kalendarzu” spis niektórych monarchów i „rządców” w Europie, a w „Kalendarzu Ewangelicko-Polskim dla Mazur Śląska i dla Kaszubów” krótka informacja o królach pruskich i „domie królewskim”. Tę część kończył wykaz jarmarków, uwzględniający przygraniczne miasta polskie.

Po kalendarium następowała książka roczna. W kalendarzach ostródzkim i toruńskim różniły się one znacznie zarówno zawartością materiału jak i ukła-

54 Prusko-Polski Kalendarz, 1884, s. 124.

55 Ibidem, s. 88.

56 Kalendarz Pruski-Polski, 1885, s. 70.

57 Prusko-Polski Kalendarz, 1884, s. 55.

58 W. Chojnacki, *Sprawy Mazur*, s. 230—231. List Sembrzyckiego do Łempickiego z 16 lipca 1884.

59 Prusko-Polski Kalendarz, 1884.

60 Ibidem.

61 Ibidem.

62 Kalendarz Ewangelicko-Polski, 1886.

63 Ibidem.

dem treści. W redagowanych przez Sembrzyckiego rocznikach „Prusko-Polskiego Kalendarza” karty tytułowe książek rocznych nie były ujednolicone. W roku 1884 karta tytułowa informowała, że jest to *Książka roczna zawierająca w sobie pieśni nabożne, powieści, poezye, rzeczy pouczające na rok przestępny 1884. Ułożył Jan Karol Sembrzycki, uczony Mazur, w roku 1885 tytuł brzmiał następująco: Książka roczna na rok 1885 zawierająca w sobie pieśni nabożne, powieści z historyi pruskiej i mazurskiej, powiastki, anegdotki, rzeczy zabawne i pożyteczne. Tytuł uzupełniono informacją, że „ułożył Jan Karol Sembrzycki z Tylży redaktor «Mazura»”.*

Książka roczna do „Prusko-Polskiego Kalendarza” liczyła około 80 stron liczbowanych (1884—82 strony, 1885—87 stron) przy paginacji ciągłej dla całego rocznika. Zawartość podzielili Sembrzycki na działy, których liczba, sposób oznakowania i tytuły były w obydwu rocznikach różne mimo podobnej zawartości treściowej.

Dział pierwszy, który rozpoczynał książkę roczną, w kalendarzu na rok 1884 otrzymał tytuł *Pieśni nabożne* i zawierał utwory religijne. Otwierały one także rocznik następny, ale tym razem bez wspólnego tytułu. W obydwu rocznikach były to pieśni-modlitwy Franciszka Karpińskiego, którego redaktor przedstawił krótko czytelnikom jako „ślawnego poetę polskiego”⁶⁴.

Dział drugi książki rocznej *Cokolwiek z historyi świata i ze starych czasów poświęcony był dziejom Mazur*. W tak zatytułowanym dziele problematyka ta wystąpiła tylko w kalendarzu na rok 1884, w artykule Sembrzyckiego *Jak starzy Prusacy na Mazurach wyginęli, a którzy ludzie potem tu przybyli*⁶⁵. Autor zajął tu dość zdecydowane stanowisko w obronie polskości Mazurów. Wyjaśniał, że wyludnioną ziemię pruską Krzyżacy zaczęli zasiedlać kolonistami z polskiego Mazowsza „— a tych polskich kolonistów potomkowie jesteśmy my Mazurzy”⁶⁶. Zdanie to wywołało burzliwe sprzeciw przed wszystkim zwolenników germanizacji i germanizatorów, którzy od lat wpajali Mazurom, że nie mają oni nic wspólnego z narodowością polską i, że „dialektu mazurskiego” nie można uważać za język polski⁶⁷. Wręcz starali się przedstawić Mazurów jako naród bez własnej kultury, bez własnego dorobku literackiego, nawet bez własnego języka pisanego. Zaakcentowanie więc mazowieckiego pochodzenia Mazurów, wspólnego z Polską języka i wspólnych przez wiele wieków dziejów było, z punktu widzenia interesów narodowych polskich, stwierdzeniem bardzo cennym i tym cenniejszym, że Mazur z takimi opiniami na co dzień się nie stykał.

© tym jak niepożądane były takie słowa na Mazurach, świadczy choćby skierowany przeciwko Sembrzyckiemu list wydrukowany w „Lycker Zeitung”, którego anonimowy autor pisał z oburzeniem: „to nieprawda, dziesięć razy nieprawda! Ten Pan albo nie zna historii albo umyślnie mówi kłamstwa; w obydwu przypadkach jednak nie jest powołany do przewodzenia ludowi mazurskiemu — —”⁶⁸. Do polemistów przyłączył się także Marcin Gerss za-

64 Prusko-Polski Kalendarz, 1884, s. 53.

65 Ibidem, s. 55—60.

66 Ibidem, s. 56.

67 Por. m.in. materiały źródłowe zawarte w: W. Chojnacki, *Mazury i Warmia*, ss. 452, 411, 579.

68 W. Chojnacki, *Sprawy Mazur*, s. 273. List Sembrzyckiego do Żółkiewskiego z 16 stycznia 1884; „— W «Lycker Zeitung» pewien Anonymus niezmiernie się gniewał z powodu tego, że pisał w Kalendarzu: «My Mazurzy są potomkami polskich kolonistów z Mazowsza». — Das ist Unwahr, zehnmal Unwahr! Dieser Herr kennt entweder die Geschichte nicht, oder

rzucając Sembrzyckiemu, że „wiele nie jest wtajemniczony w dzieje Prus”⁶⁹ i ostro występując przeciw niemu w liście do Wojciecha Kętrzyńskiego: „— Kalendarz Sembrzyckiego tak mocno w «Gazecie Narodowej» wychwalany jest Polakom przyjemny jak pisma Gizewiuszowe. Ale ja powiadam: prawda, że każdy Polak się raduje, gdy taką pisma czyta, ale na tej radości jest i dosyć. Tak jak pisma Gizewiuszowe na Mazurów, żadnego nie wywarły skutku, tak i pisma Sembrzyckiego żadnego skutku mieć nie będą —. Z Mazurów nie tak łatwo można zrobić Polaków. Jeśli Sembrzycki i Polacy mniemają, że Mazurów robi Polakami, skoro im powie, że przodkowie ich byli Polakami, to są w błędzie grubym. Moje postępowanie jest jedynie skuteczne oświecać Mazurów prawą drogą, miernie im pokazać, że Polacy są bracią ich. Ale ich podburzać na korzyść Polaków byłoby głupstwem wielkim, boby Mazurzy odpór tegi dali —”⁷⁰.

Artykuły o zbliżonej do omówionego tematyce, dotyczące historii Mazur, a zwłaszcza dziejów ewangelików polskich na tej ziemi, zawarto też w działach *Cokolwiek z historii kościelnej i o wierze ewangelickiej* w roczniku 1884 i *Cokolwiek z historii mazurskiej* w kalendarzu na rok 1885. Sembrzycki starał się zwrócić tu uwagę czytelników na rolę, jaką odegrali Polacy w Prusach już od początków swego osadnictwa. Podkreślał, że stanowili większość mieszkańców Mazur, a jako dowód przytaczał m.in., że „największa część duchownych na Mazurach była mazurskiego, to jest polskiego pochodzenia”⁷¹, że pierwsze kazanie wygłoszone w nowo wybudowanym w 1551 roku kościele w Elku było kazaniem polskim, a pierwsze niemieckie wygłosił tu pleban niemiecki trzydzieści kilka lat później na specjalne rozporządzenie biskupa i za osobną zapłatą⁷². Pisał, że na Mazurach osiedliło się wielu wybitnych Polaków (Seklucjan, Malecki, Jan z Koźmina), którzy przyczynili się do rozprzestrzenienia i umocnienia protestantyzmu, tworzyli dzieła w polskim języku rozpowszechniane na terenie niemal całej ówczesnej Polski, organizowali polskie szkoły, polskie drukarnie, głosili polskie kazania. Podkreślał także, że wielu z nich pochodziło ze szlacheckich rodów, chcąc w ten sposób zwrócić uwagę, że jeśli nawet teraz na Mazurach nie ma „polskich Panów”, to przecież w przeszłości było inaczej⁷³ i nie zawsze Mazur był synonimem zacołania i nędzy.

Artykuły w tych działach pozwalały również autorowi zająć stanowisko wobec problemu nauczania religii w języku polskim. Nie wypowiadał jednak opinii wprost, ale powoływał się na przykłady z historii. Pisał więc, że książę Albrecht „bardzo się postarał o rozszerzenie wiary ewangelickiej między Polakami na Mazurach. A że był tego dobrego i rozsądnego zdania, że naukę religii koniecznie trzeba udzielać w języku ojczystym, aby wiarę mocno wkorzenić w serca ludzi, starych i młodych, bardzo pilnie więc na to uważał, aby duchowni dobrze umieli po polsku —”⁷⁴.

Nieco miejsca w książce rocznej 1884 poświęcono gospodarce. W dziale *O gospodarowaniu Sembrzycki* umieścił artykuł *Co to we wsł być może opra-*

sagt absichtlich die Unwahrheit; in beiden Fällen aber ist er nicht berufen, das masur[ische] Volk zu führen”.

⁶⁹ Ibidem, s. 219. List Gerssa do Żółkiewskiego z dnia 6 marca 1884.

⁷⁰ Ibidem, s. 64. List Gerssa do Kętrzyńskiego z dnia 25 października 1883.

⁷¹ Kalendarz Prusko-Polski, 1885, s. 78.

⁷² Ibidem, s. 92.

⁷³ W braku polskich warstw wyższych Sembrzycki widział jeden z powodów szybkiego wynaradawiania Mazurów, por. *Stosunki mazurskie. Skreślone przez Mazura*, Gazeta Toruńska, 1882, nr 262.

⁷⁴ Kalendarz Prusko-Polski, 1885, s. 77.

cowany przez siebie na podstawie dziełka Czesława Pieniążka⁷⁵. Posługując się przykładem wsi poznańskiej, zwracał uwagę na potrzebę nowoczesnego gospodarowania, pozwalającego dostatniej i lepiej żyć „— tyle biedy na Mazurach dlatego, że ludzie gospodarzą po staremu, nie wiedzą albo nie chcą wiedzieć o postępach i polepszeniach w gospodarowaniu! Trzeba więcej oświaty!”⁷⁶ Nawołując do pracy na tym polu kierował się zapewne zasadą wyrażoną słowami Anczyca w liście do Żółkiewskiego:

„— chcę starać się o to, by naród odrodzić,
I pracą skrzętną, cichą i wytrwałą
Zdobyć na powrót co się postradało!”⁷⁷

W obydwu omawianych rocznikach „Prusko-Polskiego Kalendarza” umieścił Sembrzycki kronikę wydarzeń. W roczniku 1884 dział zawierający wiadomości ze świata zatytułowano *Co się tam ciekawego na świecie w zeszłym roku zdarzyło*, a w roczniku 1885 *Kronika to jest krótkie doniesienie o wszystkim co się tam ciekawego na świecie zdarzyło*. Informacje dotyczyły całego świata, a problematyka była dość zróżnicowana. Obok wiadomości politycznych, którym redaktor poświęcał najwięcej miejsca, znajdowały się doniesienia o klęskach żywiołowych, katastrofach, epidemiach oraz zwykle ciekawostki o sensacyjno-kryminalnym charakterze. Wiadomości były zestawiane dość przypadkowo, np. w roczniku 1884 wydarzenia w Austrii i na Węgrzech uszeregowano w sposób następujący: najpierw o powodziach, potem o procesie o zamordowanie dziewczyny, z podaniem szczegółów zbrodni, a następnie zamieścił Sembrzycki uwagę „w Galicyi mają Polacy wielką swobodę, dlatego też bardzo kochają cesarza austriackiego, Franciszka Józefa”⁷⁸. Czasem wiadomości mieściły się w jednym zdaniu, jak np. o Hiszpanii: „tu były w sierpniu bunt wojska przeciw królowi”⁷⁹, czasem zajmowały kilka stron. Tak rozbudowane były przede wszystkim informacje dotyczące Niemiec.

Wiadomości z Niemiec oraz związane z rodziną cesarską znajdowały się na początku kroniki, redaktor bowiem uważał, że „na pierwszym miejscu należy się wspomnieć o wielkim państwie niemieckim, do którego my jako poddani pruscy należymy, a to znów najprzód o jego głowie, to jest naszym ukochanym Cesarzu i królu”⁸⁰. Sporo miejsca zajmowały informacje o obradach sejmiku Rzeszy Niemieckiej i sejmiku pruskiego. Sembrzycki donosił również o wystąpieniach posłów polskich, zwłaszcza tych, które miały na celu obronę języka polskiego, mówiły o jego zaniedbywaniu w szkole czy dyskryminowaniu w sądach⁸¹. Dalej szły informacje z Austrii i Węgier, Rosji, Anglii, Francji, Hiszpanii, Italii, Egiptu, Ameryki. Kronika nie uwzględniała wiadomości z Mazur, chociaż niektóre z podanych faktów pośrednio Mazur dotyczyły (np. informacje dotyczące obrad sejmiku pruskiego).

Podając informacje Sembrzycki nie powoływał się na żadne źródła. Prawdopodobnie korzystał przede wszystkim z gazet i czasopism niemieckich, bo do tych miał łatwiejszy dostęp. Nie należy jednak jako źródła informacji wykluczać gazet i czasopism polskich, wiemy bowiem na podstawie jego ko-

⁷⁵ Prusko-Polski Kalendarz, 1884, ss. 63—70.

⁷⁶ Mazur, 1884, nr 17.

⁷⁷ W. Chojnacki, *Sprawy Mazur*, s. 232. List Sembrzyckiego do Żółkiewskiego z dnia 10 grudnia 1882.

⁷⁸ Prusko-Polski Kalendarz, 1884, s. 102.

⁷⁹ Ibidem, s. 106.

⁸⁰ Kalendarz Prusko-Polski, 1885, s. 140.

⁸¹ Ibidem, s. 142.

respondencji, że wiele polskich pism otrzymywał, np. „Gazetę Narodową”, „Gazetę Toruńską”, „Dziennik Poznański”, „Tygodnik Ilustrowany”.

Znaczną część książki rocznej zajmowały powiastki, opowiadania i poezje umieszczone w działach: *Powiści* (1884), *Powiastki* (1885) i *Poezje* (1884 i 1885). Dział poezji podzielił redaktor na dwie części. Pierwsza zatytułowana *Poematy Mazurów* zawierała utwory Jana Dondera, Karola Sembrzyckiego, Gotfryda Bendziuli, Samuela Bogunia. Druga mieściła *Poematy (Poezje) innych Polaków*, jak bajki Ignacego Krasickiego, wiersze Lenartowicza, Syrokomli.

Część literacką kalendarzy uzupełniały *Anegdoty z polskich książek* oraz *Zagadki*, które jednak znalazły się tylko w roczniku 1884.

Ogółem w „Prusko-Polskim Kalendarzu” Sembrzycki zamieścił 37 utworów literackich: 16 rodzimych twórców ludowych, 14 spoza Mazur, a pod siedmioma podpisał się jako autor. Według liczby utworów zamieszczonych w książkach rocznych na lata 1884, 1885 poszczególnych autorów należałoby uszeregować następująco: Jan Karol Sembrzycki — 7, Ignacy Krasicki i Fryderyk Niklas — po 6, Franciszek Karpiński — 5, Teofil Lenartowicz — 3, Jan Donder, Jan Kochanowski, Samuel Raffalski, Władysław Syrokomla — po 2, Gotfryd Bendziula, Samuel Boguń, Karol Sembrzycki (ojciec) oraz Marcin Sroka — po 1 utworze.

W kalendarzu znalazły się też utwory autorów ukrywających swoje nazwisko pod kryptonimem. Przykładem może być „Sz. z M.” autor powiastki *O pasternaku* oraz zabawnych opowiadań *O Dąbrowcanach* (1885). Część utworów literackich nie była podpisana, prawdopodobnie przedruki z książek i czasopism. Brak jednak informacji o ich pochodzeniu.

Powiastki, opowiadania i wiersze różniły się poziomem. Obok dość prymitywnych utworów Dondera czy Bogunia redaktor umieszczał bajki Krasickiego, treny i fraszki Kochanowskiego czy wiersze Lenartowicza. Tematyka też była różnorodna, największą jednak grupę stanowiły utwory moralizatorskie i satyryczne oraz obyczajowe, odzwierciedlające stosunek autorów do różnych zjawisk społecznych na Mazurach. Przykładem może być wiersz *O przyczynach naszej biedy* Bendziuli⁸², *Życie gospodarza Karola Sembrzyckiego*⁸³, *Jak się po wsiach białki na święta szykują* Dondera⁸⁴, *Powiastki śmieszne o Dąbrowcanach* Niklasa⁸⁵ i „Sz. z M.”⁸⁶, czy wspomniana już opowieść *O pasternaku* będąca naganą złodziejstwa i jednocześnie wyrażająca stosunek autora do języka polskiego. Opowieść ta kończy się następującymi słowami: „— i tak nieprawość zawsze przyjdzie na wierzch — czasem i przez to, że ludzie dostaną od sądów listy w niezrozumiałym dla nich (niemieckim) języku”⁸⁷.

Niemal wszystkie opowiadania i wiersze miały określony cel wychowawczy; walczyły z lenistwem, skąpstwem, nieuctwem, rozrzutnością, były pochwałą pracowitości, prawości, pobożności i kończyły się morałem niekiedy dodatkowo wzmocnionym odpowiednim fragmentem Biblii lub przykazaniem kościelnym.

⁸² Ibidem, s. 112.

⁸³ Prusko-Polski Kalendarz, 1884, ss. 110—112.

⁸⁴ Ibidem, ss. 107—110.

⁸⁵ Ibidem, ss. 88—92.

⁸⁶ Kalendarz Prusko-Polski, 1885, ss. 102—105.

⁸⁷ Ibidem, ss. 101—102.

Poza wymienionymi działami, które znajdujemy w obydwu rocznikach, do rocznika 1885 redaktor wprowadził nowe, mianowicie *Z historii pruskiej*, *Cokolwiek z życia sławnych ludzi* i *Cokolwiek o rzeczach pożytecznych i z historii naturalnej*.

W dziale *Z historii pruskiej* znalazło się napisane przez Sembrzyckiego „wedle niemieckiego” opowiadanie *Bitwa pod Grawelotą dnia 18 sierpnia 1870 roku*⁸⁸, zawierające opis bitwy z Francuzami (bez wychwalania dowódców i żołnierzy niemieckich), także dokładną relacją z wizyty następcy tronu pruskiego u króla Hiszpanii i charakterystyka zamku Babelsberg, który został przedstawiony jako „ulubione miejsce pobytu cesarza Wilhelma”⁸⁹. Daje się tutaj zauważyć dużą życzliwość w stosunku do osoby panującego i jego rodziny, ale bez uwielbienia charakterystycznego dla Marcina Gerssa. Podjęcie problematyki pruskiej w „Prusko-Polskim Kalendarzu” było zupełnie zrozumiałe. Sembrzycki przecież pisał dla poddanych pruskich i sam był lojalnym obywatelem państwa pruskiego, co zresztą nie przeszkadzało mu występować w obronie praw narodowych swoich mazurskich współziomków.

Dział *Cokolwiek z życia sławnych ludzi* został całkowicie poświęcony Janowi Kochanowskiemu, którego Sembrzycki przedstawił jako jednego z najslawniejszych poetów polskich⁹⁰. Poza krótkim życiorysem znalazły się tu utwory Kochanowskiego (również w niemieckim tłumaczeniu profesora Gorczycy) oraz opis obchodów trzechsetnej rocznicy śmierci poety, w 1884 roku we Lwowie, Krakowie i Poznaniu.

Na *Cokolwiek o rzeczach pożytecznych i z historii naturalnej* składały się krótkie, podane anonimowo informacje o strusiu i o bizonie⁹¹ oraz kilkunastonicowy artykuł *O telegrafii*, którego autor podpisujący się inicjałami „B. R.”, w prosty sposób wyjaśnił co to jest elektryczność oraz zasady budowy i działania telegrafu⁹². Obydwie książki roczne „Prusko-Polskiego Kalendarza” kończyły się praktycznymi informacjami, jak np. wysokość opłat za usługi pocztowe, „kalendarz ustawiczny względem płodu zwierząt domowych” oraz ogłoszenia o warunkach prenumeraty i zawartości „Mazura”, a w roku 1884 wspomnianą już wierszowaną odezwą do czytelników z prośbą o życzliwe przyjęcie kalendarza i wspieranie go własnymi utworami.

Książki roczne do „Kalendarza Ewangelicko-Polskiego dla Mazur, Śląska i dla Kaszubów” były redagowane nieco inaczej: inna była ich zawartość treściowa, inny układ, z innych źródeł czerpał redaktor materiały do poszczególnych roczników. Książka roczna nosiła stały tytuł *Książka roczna kalendarza ewangelicko-polskiego na rok* — — zawierająca w sobie powieści, poematy, bajki, rozmaite wiadomości pouczające, anegdoty i żarty.

Miała ona odrębną paginację i odrębną kartę tytułową. Przeciętnie liczyła około 65 stron, była więc nieco cieńsza od książki rocznej do „Prusko-Polskiego Kalendarza”. Zrezygnował też Sembrzycki z tworzenia działów, chociaż zawartość była niemal tak różnorodna jak w kalendarzu ostródzkim. Były tu opowiadki, wiersze i pieśni, anegdoty, ciekawostki historyczne i przyrodnicze, nieliczne porady praktyczne dotyczące głównie gospodarowania na wsi i — również nieliczne — artykuły o ziemi mazurskiej i jej mieszkańcach.

88 Ibidem, ss. 67—69.

89 Ibidem, s. 71.

90 Ibidem, ss. 128—129.

91 Ibidem, s. 136.

92 Ibidem, ss. 131—135.

Najwięcej miejsca zajmowały opowiadania, powiastki, bajki, wiersze, anegdoty i fraszki, które wypełniały około 83% książek rocznych (1886 — 85%, 1887 — 87,5%, 1888 — 87,5%, 1889 — 72,2%, 1890 — 83,3%). Znalazły się tu utwory Ignacego Krasickiego (3)⁹³; wierszowane bajki Jakóba Malinowskiego (8)⁹⁴; będące naśladownictwami utworów niemieckich, głównie Lessinga; opowiadania Jana Stachowicza (4)⁹⁵; Stanisława Jachowicza (1)⁹⁶; Konrada Prószyńskiego (1)⁹⁷; wiersze Władysława Syrokomli (2)⁹⁸ i Jana Kochanowskiego (2)⁹⁹; oraz Jana Karola Sembrzyckiego, który podpisał się jako autor pod większością (34) zawartych w rocznikach utworów, przy czym znaczną ich część stanowiły przeróbki utworów polskich i niemieckich oraz tłumaczenia z niemieckiego. Sembrzycki wyraźnie odstąpił więc od przestrzeganej w „Prusko-Polskim Kalendarzu” zasady niezamieszczania materiałów niemieckich. Utwory autorów polskich w książkach rocznych na lata 1886 i 1887 uzupełnił *Złotymi zdaniem z pisarzy polskich*¹⁰⁰. Prezentował tutaj zwykle jednozdaniowe wypowiedzi wybitnych autorów polskich, np. Skargi, Brodzińskiego, Kochanowskiego, Krasickiego, Mickiewicza, Lenartowicza — dotyczące m.in. miłości do ojczyzny, szacunku dla własnego narodu, potrzeby życia mądrego i godnego. W książkach rocznych „Kalendarza Ewangelicko-Polskiego” nie znalazły natomiast miejsca utwory pochodzące z Mazur. Raz tylko, w kalendarzu na rok 1886, zamieścił Sembrzycki trzy wiersze Jana Liszewskiego¹⁰¹, z którym nawiązał kontakt jeszcze w 1883 roku, i którego mylnie zaliczył do „poetów mazurskich”¹⁰².

Obok licznie występujących tematów moralizatorskich i obyczajowych redaktor wprowadził tu znacznie więcej utworów religijnych niż w kalendarzu ostródzkim. Były to nie tylko pieśni i modlitwy Szczepana Wannowskiego¹⁰³, Krzysztofa Krańskiego¹⁰⁴, Mikołaja Reja¹⁰⁵, ale także opowiadania: *Wytrwałość ewangelika* ułożone, „według wiarygodnych źródeł” przez Sembrzyckiego¹⁰⁶ czy Franciszka Karpińskiego *Tryumf religii chrześcijańskiej* opracowane również przez Sembrzyckiego „dla Mazurów”¹⁰⁷. Znacznie liczniejsze, poczynając od roku 1887, były też utwory opisujące w zbeletryzowanej formie wydarzenia z historii Niemiec, zasługi królów i książąt, osobę władcy i jego stosunek do poddanych. Materiały na te tematy uzupełniał redaktor licznymi ilustracjami, a w roczniku 1887 zamieścił nawet cały cykl *Obrazków z historii pruskiej*¹⁰⁸, przedstawiających m.in. Fryderyka Wielkiego, koronację króla Wilhelma na cesarza niemieckiego czy kanclerza Bismar-

93 Kalendarz Ewangelicko-Polski, 1888, s. 38; 1889, s. 26; 1890, s. 32.

94 Kalendarz Ewangelicko-Polski, 1886, ss. 17, 34, 35; 1887, ss. 26—29.

95 Ibidem, 1887, ss. 52—54; 1888, s. 37—39; 1890, ss. 44—45.

96 Ibidem, 1887, ss. 54—55.

97 Ibidem, 1886, ss. 44—48.

98 Ibidem, 1888, s. 17, s. 44.

99 Ibidem, ss. 22—23; 1889, s. 20.

100 Ibidem, 1886, ss. 40—43; 1887, ss. 45—47.

101 Ibidem, ss. 26—27, 33.

102 W. Chojnacki, *Sprawy Mazur*, s. 247. List Sembrzyckiego do Zółkiewskiego z 28 marca 1883.

103 Kalendarz Ewangelicko-Polski, 1887, s. 3; 1889, s. 4.

104 Ibidem, 1889, ss. 6—7.

105 Ibidem, 1890, ss. 4—6.

106 Ibidem, 1888, ss. 42—44.

107 Ibidem, 1890, ss. 33—38.

108 Ibidem, 1887, ss. 56—59.

cka, którego Sembrzycki uważał za „najwyższego i najzasłużeńszego męża stanu w Niemczech”¹⁰⁹.

W kalendarzu toruńskim Sembrzycki znacznie ograniczył popularne artykuły historyczno-geograficzne podkreślające polską narodowość Mazurów i innych Polaków pod niemieckim panowaniem i ich prawo do swobodnego posługiwania się ojczystym językiem. Tego rodzaju problematyka wystąpiła tylko w roczniku 1886 „Kalendarza Ewangelicko-Polskiego”, przede wszystkim w artykule o *Polakach i o narodach im pokrewnych, w granicach Niemiec mieszkających*¹¹⁰. Sembrzycki zapoznawał tu czytelników kalendarza z ziemiami polskimi pozostającymi pod panowaniem niemieckim charakteryzując Wielkopolskę, Śląsk, Prusy Zachodnie i Wschodnie. Najwięcej miejsca poświęcił Wielkiemu Księstwu Poznańskiemu podkreślając istnienie tam polskich towarzystw naukowych i społecznych, wydawnictw książek i czasopism, teatru polskiego i innych instytucji, które pomagały przeciwstawiać się wynaradawiającej polityce Niemiec i starały się w tym względzie pomagać Polakom zamieszkującym inne ziemie pod niemieckim zaborem. Jednak najważniejsza w tym artykule była, zawarta już na początku, teza głosząca, że „jakim mówisz językiem, do tego też należysz narodu. Każdy mówiący w powszednim życiu po niemiecku jest Niemcem, każdy używający w zwyczajnych stosunkach języka polskiego, jest Polakiem”¹¹¹. Autor uświadamiał tym sposobem czytelników, że język określa narodowość i tak długo polscy Mazurzy, czy Ślązacy pozostaną Polakami, jak długo będą posługiwać się swoim językiem ojczystym. Inną ważną myśl ilustrował Sembrzycki liczbami, pisząc, że „w Prusach Wschodnich mieszka 400 000 Polaków, mianowicie 60 000 katolickich Polaków na Warmii i 340 000 ewangelickich Polaków na Mazurach —”¹¹². Głosił więc pogląd, że wiara nie decyduje o narodowości, że katolicki Warmiak jest tak samo Polakiem jak ewangelicki Mazur. „Zachęcanie ku wierze katolickiej” traktował Sembrzycki jako jeden ze środków „do ratowania Mazurów od nawału germanizacji”. Uważał, że „dlatego rozszerzono między Mazurami niechęć ku katolickiej wierze”, by przez podsycanie antagonizmów powodować jeszcze większą narodową i kulturalną izolację Mazurów, sprzyjającą wynaradawianiu, a przede wszystkim odciąć ich od książek i czasopism polskich pisanych „w wierze o przyszłą niepodległość Polski”¹¹³.

Sprawom narodowym poświęcił Sembrzycki w tym roczniku jeszcze jeden artykuł *Pomniki na Mazurach z czasów pogańskich*, napisany według dzieła Toeppena *Geschichte Masurens*¹¹⁴, a przypominający czytelnikom-Polakom te wartości, które mogły zapewnić im narodowe przetrwanie. Pisał więc, posługując się przykładem Prusów, że „Prusacy dlatego zginęli zupełnie, że byli poganami ciemnymi i niewykształconymi”, a zachowane po nich zabytki „uczą nas, że my Polacy nigdy zginąć nie możemy ponieważ posiadamy głęboką, mocną wiarę, świadomość narodową i miłość języka ojczystego —”¹¹⁵.

Później Sembrzycki właściwie zrezygnował z zamieszczania w kalendarzu materiałów o takim charakterze. Zmianę tę w pewnym stopniu wyjaśnia-

109 Mazur Wschodnio-Pruski, 1885, nr 3: *O postępowncach czyli demokratach i o pis-mach demokratycznych*.

110 Kalendarz Ewangelicko-Polski, 1886, ss. 17–26.

111 Ibidem, s. 18.

112 Ibidem, s. 21.

113 *Stosunki mazurskie*, Gazeta Toruńska, 1882, nr 262.

114 Kalendarz Ewangelicko-Polski, 1886, ss. 50–53.

115 Ibidem, s. 51.

ją jego korespondencje. W liście do Kętrzyńskiego, datowanym 25 maja 1886 roku, informował, że rezygnuje z dalszej pracy politycznej na Mazurach, motywując tę decyzję swoim katolickim wyznaniem¹¹⁶, natomiast w liście do naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 22 lipca 1886 roku, poza przekazaniem informacji dotyczących „roboty politycznej” na Mazurach, stwierdził także, że zasięg tego ruchu i jego „antypruski i antyniemiecki charakter zmusiły go do zerwania jakichkolwiek kontaktów z polskimi działaczami politycznym¹¹⁷. Oświadczenia te nie przeszkadzały jednak redaktorowi w dalszym ciągu podkreślać w kalendarzu prawa Mazurów do języka polskiego i mówić o obowiązku pielęgnowania mowy ojców. Przypominał o tym niemal przy każdej okazji, nawet w ludowych opowiadkach. Zachęcał też w dalszym ciągu do czytelnictwa polskich książek i czasopism, które miały nie tylko utrzymać i pogłębiać znajomość języka polskiego, ale także nauczyć łatwiej i lepiej żyć. Najpełniej swoje poglądy na rolę książki wyraził w artykule *Nauka czytania*, w książce rocznej kalendarza 1887¹¹⁸. Czytamy tam, że dostatek, szczęście, spokój zależy od lektury dobrych książek, że żaden człowiek, który chce uchodzić za rozumnego i światłego nie może ograniczać swojej edukacji do tej jaką dała mu wiejska szkoła, a wiadomości zdobyte w szkole trzeba pogłębiać i pomnażać, bo tylko to może wzbogacić umysł. Podaje też autor, swoją definicję dobrych i złych książek: „— wszystkie książki i gazety, które są pisane w duchu chrześcijańskim, w zgodzie z pismem świętym, pod hasłem «Bóg się Boga, czcij króla, miłuj bliźniego» — wszystkie takie książki i gazety są pochwały godne. Książki zaś i gazety polskie czy niemieckie, które z pisma świętego żartują, o duchowieństwie się źle wyrażają, o cesarzu i królu mało lub wcale nie wspominają, zamiary i czyny rządu, ministrów, władzy świeckiej i duchownej bez przyczyny i swawolnie ganią, przed takimi pismami strzeżcie się mili czytelnicy! — Po drugie nie czytajcie takich gazet i książek, które katolicką wiarę wychwalają i o katolickich rzeczach piszą, bo takie czytanie byłoby zgubą dla waszych dusz —”¹¹⁹.

Takie określenie dobrych i złych książek i gazet nie może zaskakiwać. Sembrzycki przecież nigdy nie nawoływał do zdecydowanego i otwartego wystąpienia przeciwko ówczesnej władzy. Nie pozwalało mu na to jego „credo” konserwatysty, nakazujące wierność „naszemu najjaśniejszemu cesarzowi i królowi i wszystkim zwierchności”¹²⁰. Był lojalnym poddanym pruskim i pisał dla Mazurów, wśród których lojalizm pruski i państwowy był głęboko zakorzeniony. Jego działania na rzecz narodowego uświadomienia Mazurów mieściły się w programie, wyrażonym, słowami Wojciecha Kętrzyńskiego: „stańmy w obronie mowy i narodowości Mazurów ze stanowiska humanitarnego; starajmy się o ich oświatę, o obudzenie miłości do własnego języka, szanując przekonania ich religijne i polityczne, a nie ulega wątpliwości, że przyjdzie czas, gdy Mazur pruski powoli przejrzy czym był, czym jest i czym być powinien”¹²¹. Dziwić może natomiast ujawnione w *Nauce czytania* stanowisko antykatolickie, we wcześniejszych bowiem wypowiedziach Sembrzycki był neu-

116 W. Chojnacki, *Sprawy Mazur*, s. 116. List Sembrzyckiego do Kętrzyńskiego z dnia 25 maja 1886.

117 T. Grygier, *Świadomość narodowa Mazurów i Warmiaków w polskich rachubach politycznych w latach 1870—1920*, KMW, 1962, nr 1, s. 58.

118 Kalendarz Ewangelicko-Polski, 1887, ss. 39—44.

119 Ibidem, s. 41.

120 Mazur Wschodnio-Pruski, 1885, nr 3.

121 W. Kętrzyński, op. cit., Olsztyn 1977, s. 173.

tralny. Nie walczył o czystość wiary ewangelickiej jak Marcin Gerss, ani nie wypowiadał się na temat wiary katolickiej. Wyraźnie odstąpienie, w przytoczonym wyżej cytacie, od tej zasady było prawdopodobnie spowodowane tym, że Sembrzycki w czerwcu 1886 roku ponownie zmienił wiarę, tym razem z katolickiej na ewangelicką¹²².

W książce rocznej do „Kalendarza Ewangelicko-Polskiego” zrezygnował Sembrzycki z kroniki wydarzeń. W szczątkowej postaci znajduje się ona tylko w roczniku 1887, jako *Wiadomości kościelne z Mazur*¹²³. Znacznie bardziej natomiast niż w kalendarzu ostródzkim, rozbudowano dział ogłoszeń w którym obok anonsów dotyczących leków czy broni palnej, znalazły się reklamy książek i czasopism w języku polskim. Większość książkowych ogłoszeń dotyczyła wydawnictw ewangelickich znajdujących się w księgarniach Feitzingera w Cieszyne i Lambecka w Toruniu, ale reklamowano też książki świeckie, które można było nabyć w zaborze rosyjskim, mianowicie w Grajewie, w księgarni Hajkowicza oraz w Warszawie, w Wydawnictwie Dziel Tanich Wiślickiego. Sembrzycki w swoich korespondencjach podkreślał niejednokrotnie, że proces wynaradawiania Mazurów czyni tak duże postępy m.in. dlatego, że nie mają oni dostępu do polskich książek, nie wiedzą gdzie i u kogo można je nabyć¹²⁴. Wypełniał więc tutaj tę dotkliwą lukę.

Poczynając od rocznika 1888, redaktor kalendarza zapewniał książki roczne przede wszystkim opowiadaniem, poezją, powiastkami. Wyjątkowo tylko zamieszczał inne materiały, np. w roczniku 1888 artykuł *Wynalazca lokomotywy*, poświęcony Stephensonowi oraz w następnym roczniku drobne ciekawostki przyrodnicze (*Zuchwałość kruków*, *Długość życia mórwek*, *Zabawienie gąsienic*, *Szkodliwość muchy domowej*). Przestał też zamieszczać artykuły o potrzebie nauczania i uczenia się języka polskiego, chociaż wspominał o tym niekiedy w ludowych opowiadkach. Kalendarz stawał się coraz mniej zaangażowany w sprawę narodowego uświadamiania Mazurów. Mimo to kalendarze Sembrzyckiego, a zwłaszcza zaproponowane przez niego książki roczne do „Prusko-Polskiego Kalendarza” oraz do „Kalendarza Ewangelicko-Polskiego dla Mazur, Śląska i dla Kaszubów”, znacznie różniły się od innych tego typu wydawnictw ukazujących się wówczas na Mazurach, zarówno zawartością, jak i obliczem ideowym. Przede wszystkim Sembrzycki zamieszczał, w niespotykanej dotąd w kalendarzach mazurskich obfitości, utwory autorów polskich, w oryginale lub w przeróbkach, oraz przedruki z czasopism polskich. Nie wykluczał wprawdzie całkowicie tekstów o niemieckiej proveniencji (wychowywał się przecież w niemieckiej szkole, w niemieckiej tradycji kulturalnej i miał ułatwiony dostęp do piśmiennictwa niemieckiego), ale wyraźnie preferował literaturę polską, a zamieszczone w kalendarzu toruńskim *Zdania z pisarzy polskich* wskazują na pewną erudycję.

W swoich kalendarzach, zwłaszcza w rocznikach 1884–1886, Sembrzycki występował zdecydowanie w obronie polskości Mazurów. Dążył do ich narodowego uświadczenia, do możliwie szybkiego usunięcia barier oddzielających Mazurów od Polaków zamieszkujących inne dzielnice ówczesnej i dawnej Polski. Przypominał związki historyczne z Polską, podkreślał wspólnotę je-

122 W. Chojnacki, *Sprawy Mazur*, s. 117. List Sembrzyckiego do Kętrzyńskiego z 18 grudnia 1886.

123 Kalendarz Ewangelicko-Polski, 1887, s. 55.

124 W. Chojnacki, *Sprawy Mazur*, s. 235. List Sembrzyckiego do Zółkiewskiego z 1 stycznia 1883.

zykową, kulturalną i etniczną z resztą narodu. Przeciwstawiał się więc nie tylko poglądom znacznej części współczesnych mu badaczy niemieckich, ale także Marcina Gerssa, który w swoich kalendarzach i gazecie głosił, że Mazurzy nie wspólnego z narodowości polską nie mają i niejednokrotnie zastępował słowa „Polak”, „polski” słowami „Mazur”, „mazurski” w znaczeniu narodowościowym. Jeszcze bardziej konsekwentnie zmierzał Sembrzycki do rozbudzenia wśród Mazurów miłości i szacunku do języka ojczystego, potrzeby posługiwania się nim i pielęgnowania go. Przypominanie Mazurom o tym obowiązku było konieczne, bowiem coraz częściej i chętniej, zwłaszcza młode pokolenia, uczyły się języka niemieckiego pogardzając polskim jako językiem klas niższych¹²⁵. Nic dziwnego, skoro w podręczniku historii dla szkół pruskich czytamy m.in.: „— byłoby nareszcie już na czasie żeby mieszkańcy ziemi sudawskiej i gołędzkiej przestali sami siebie przezywać Mazurami, które to imię istotnie żadnej czci im nie przynosi i żeby nareszcie słusznie szlachetną mowę niemiecką przekładali nad nikczemną mowę słowiańską, którą mówią. Czyż bowiem przystoi Prusakowi, mieszkającemu na ziemi niemieckiej, ażeby choćby co do mowy pozostawał i nadal Polakiem”¹²⁶. Sembrzycki dowodził więc, że językiem polskim posługiwali się, również na Mazurach, i posługują nadal w innych dzielnicach ludzie stanowiący warstwę wyższą, że napisano w nim wiele wartościowych dzieł, że wreszcie polskie książki i gazety mogą dostarczyć wiedzy, która pozwoli osiągnąć lepszą pozycję w życiu. Jeszcze wówczas wyznawał zasadę, że znajomość języka niemieckiego nie jest dowodem wyższości kulturalnej ani jedyną drogą zdobycia wiedzy i o tym przekonywał swoich czytelników.

Za pośrednictwem kalendarzy upowszechniał wiedzę o ziemiach polskich i Polakach, zapoznawał z polską literaturą, propagował ideę oświaty na wsi, pobudzał zainteresowania kulturalne, podnosił kulturę czytelniczą. Toteż kalendarze spotkały się z życzliwym przyjęciem przede wszystkim tych, do których były kierowane. Przekonują o tym korespondencje zawarte w „Mazurze” i „Nowinach Śląskich”, w których czytelnicy kalendarza dziękowali redaktorowi za „opiekę jaką otacza lud mazurski”¹²⁷, za „pięknie ułożone zreczne powiastki” i zapewniali, że „póki żyją chcą go co rok czytać”¹²⁸. Pochlebne też były oceny z innych zaborów. Wysoko ocenił kalendarz ostródzki Karol Żółkiewski w „Gazecie Narodowej”¹²⁹, podobnie Wojciech Kętrzyński i Stanisław R. Botwiński, który w „Bibliografii Kalendarzy na rok 1884 w W. Ks. Poznańskim, Śląsku, Prusach Zachodnich i Wschodnich”, omawiając zawartość pierwszego rocznika kalendarza zredagowanego przez Sembrzyckiego, podkreślał jego poprawność językową¹³⁰. Nawet Marcin Gerss, który niejednokrotnie ostro występował przeciwko Sembrzyckiemu przyznał, że kalendarz jest „dobrze i zrecznie pisany”¹³¹. Ale ten sam Gerss powiedział również, że „tak jak pisma Gizewiuszowe, na Mazurów, żadnego nie wywarły skutku,

125 W. Kętrzyński, op. cit., ss. 75, 92—94.

126 Cyt. za: K. Piwarski, *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, Gdańsk 1946, s. 284.

127 W. Chojnacki, *Sprawy Mazur*, s. 114. List Sembrzyckiego do Kętrzyńskiego z 4 kwietnia 1886.

128 *Mazur*, 1884, nr 3.

129 *Gazeta Narodowa*, 1884, nr 233.

130 W. Chojnacki, *Sprawy Mazur*, s. 274. List Sembrzyckiego do Żółkiewskiego z 4 lutego 1884.

131 Ibidem, s. 216. List Gerssa do Żółkiewskiego z 11 grudnia 1883.

tak i pisma Sembrzyckiego żadnego skutku mieć nie będą"¹⁸². Z tą opinią Gerssa można się zgodzić. Praca Sembrzyckiego na rzecz narodowego uświadomienia Mazurów i zachowania języka polskiego trwała zbyt krótko, aby mogła przynieść stałe i widoczne efekty, tym bardziej że był to okres eskalacji procesów germanizacyjnych, która doprowadziła do znacznego wynarodowienia Mazurów, nawet w tych środowiskach, które w czasach redakcyjnej działalności Sembrzyckiego uchodziły za niemal całkowicie polskie.

132 Ibidem, s. 64. List Gerssa do Kętrzyńskiego z 25 października 1883.

KALENDER FÜR MASUREN VON JAN KAROL SEMBRZYCKI
(1884—1890)
Zusammenfassung

Jan Karol Sembrzycki (1856—1919) — Provisor der Pharmazeutik — befasste sich ausser mit Bildungstätigkeit, auch mit dem Organisieren von Bibliotheken TCL, in den Jahren 1883—1884 mit dem redigieren der in Ostróda von Carl Edward Salewski herausgegebenen Zeitschrift „Mazur“ sowie dem, von ihm selbst herausgegebenen „Mazur Wechodnio-Pruski“ (1885) wie auch dem redigieren von Kalendaren für Masuren. Im Jahre 1883 nahm er eine Zusammenarbeit mit C. E. Salewski auf, der seit 1879 in Ostróda den „Prusko-Polski Kalendarz“ (Preussisch-Polnischen Kalender) herausgab. Sembrzycki bearbeitete zwei Jahrbücher dieses Kalenders für die Jahre 1884—1885. Nach Brechen des Vertrages mit Salewski nahm Sembrzycki eine Zusammenarbeit mit Ernest Lambecki auf, dem Buchhändler und Verleger sowie Eigentümer einer Druckerei in Toruń. Für ihn bearbeitete Sembrzycki 5 Jahrbücher (1886—1890) des Evangelisch-Polnischen Kalenders für Masuren, Schlesien und Kaschuben. Die mit gotischen Lettern gedruckten Kalender erschienen in polnischer Sprache und waren für diejenigen Polen gedacht, die in Gebieten wohnten, die sich unter deutscher Herrschaft befanden.

Die von Sembrzycki redigierten Kalender unterschieden sich bedeutend von denen, die dazumal in Masuren erschienen, das betrifft sowohl ihr ideologisches Gesicht wie auch Inhalt. Sembrzycki nahm in den masurischen Kalendern in bisher nicht angetroffener Zahl Werke polnischer Autoren auf, entweder im Original oder Umarbeitung oder auch in Form von Abdrucken aus polnischen Zeitschriften. Er trat entschieden für das Polentum der Masuren ein, speziell in den Jahrbüchern 1884—1886. Er strebte die nationale Aufklärung an und das Abbauen von Barrieren, die die Masuren von den Polen trennten, welche andere Teile Polens bewohnten. Er erinnerte an die historischen Verbindungen mit Polen, unterstrich die sprachliche, kulturelle und volkseigenthümliche Gemeinsamkeit mit dem übrigen Teil des polnischen Volkes. Vor allen Dingen jedoch war er bemüht, bei den Masuren Liebe und Achtung für ihre Muttersprache zu wecken.